

Professor Kazimierz Idaszewski – Mały Wielki Człowiek

Wspomnienie przygotowane i wygłoszone przez prof. Andrzeja Wiszniewskiego na sesji okolicznościowej *Pionierzy Dolnośląskiej Elektryki* w dniu 10.10.2009 r.

Długie, twórcze i piękne życie profesora Kazimierza Idaszewskiego rozpoczęło się 16 stycznia 1878 roku w wielkopolskiej miejscowości Nochowo, w powiecie Śrem. W tym też miasteczku uczęszczał do gimnazjum, a po zdaniu matury w roku 1889 rozpoczął studia na Wydziale Mechaniczno – Elektrotechnicznym Politechniki w Brunszwiku. Na tej uczelni przyszły profesor uzyskał w roku 1903 dyplom inżyniera elektryka z odznaczeniem. Natychmiast zabrał się do pracy doktorskiej z elektrochemii. Ale los rzucił go do Lwowa, gdzie tegoż roku zostaje asystentem na Politechnice Lwowskiej. Pracując w katedrze prof. Dzieśłowskiego uruchamia pierwsze na ziemiach polskich laboratorium maszyn elektrycznych. I choć w rok później broni na Politechnice w Brunszwiku pracy z obszaru elektrochemii, to jednak wyraźnie jego zainteresowania kierują się w stronę maszyn elektrycznych. Obroniwszy pracę doktorską w roku 1904 zostaje zatrudniony w berlińskich zakładach Siemens – Schuckertwerke, w których zajmuje się pomiarami i projektowaniem silników elektrycznych. Praca w tej firmie trwała aż 15 lat, ale w roku 1919 wraca do Lwowa, by niecały rok później zostać profesorem nadzwyczajnym miernictwa elektrycznego. Organizuje niemal od podstaw laboratorium z zakresu miernictwa, pełniąc jednocześnie kierownictwo Katedry Maszyn Elektrycznych, zaś w roku 1924 także Katedry Elektrotechniki Ogólnej, którą wkrótce przekazał zwerbowanemu przez siebie profesorowi Stanisławowi Fryzemu. Zrezygnował także z kierowania Katedrą Miernictwa Elektrycznego, gdy zorientował się, że można dzięki temu pozyskać dla Politechniki Lwowskiej wybitnego metrologa prof. Włodzimierza Krukowskiego. A sam skoncentrował się na kierowaniu Katedrą Maszyn Elektrycznych. Zaś gdy w roku 1939 wybuchła wojna, i dwa lata później Niemcy zajęli Lwów i zamknęli Politechnikę, prof. Kazimierz Idaszewski wykładał elektrotechnikę w rzemieślniczej szkole zawodowej.

W roku 1945, po zakończeniu wojny, prof. Idaszewski zostaje powołany na stanowisko organizatora i dziekana Wydziału Elektrycznego Politechniki Śląskiej z tymczasową siedzibą w Krakowie. Ale już w lipcu tego roku odwiedza Wrocław i uczestniczy w naradzie na temat losu ponemieckiej politechniki w tym mieście. Mimo ogromnych nacisków, by znajdujące się w dość dobrym stanie laboratorium przenieść z Wrocławia do Gliwic lub Warszawy, prof. Kazimierz Idaszewski skutecznie broni idei powołania Politechniki we Wrocławiu i w ten sposób ratuje naszą uczelnię przed likwidacją. A widząc rozpaczliwy brak kadry nauczającej decyduje się porzucić Gliwice i przenieść się do Wrocławia, gdzie obejmuje stanowisko Dziekana Wydziału Elektrycznego i organizatora tego wydziału, co było zaiste herkulesowym wyzwaniem. Już 15 listopada 1945 roku, prof. Kazimierz Idaszewski inauguruje działalność Politechniki Wrocławskiej swym słynnym i wręcz legendarnym wykładem, który był pierwszym polskim wykładem na uczelniach wrocławskich. I nieustająco musi bronić bytu Politechniki Wrocławskiej, bowiem zakusy Warszawy i Łodzi zmierzały do likwidacji naszej uczelni i rozdrapania jej majątku. Jednak siła osobowości i perswazji profesora Idaszewskiego zwyciężyły. Jednocześnie Profesor aktywnie działał w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich, będąc przez jakiś czas Prezesem Oddziału Wrocławskiego. Pracował za dziesięć, mimo że w owym czasie nie był już młody, bowiem dobiegał siedemdziesiątki.

W latach czterdziestych Uniwersytet i Politechnikę - choć były teoretycznie odrębnymi uczelniami - łączyła unia personalna; miały wspólnego rektora. Jest znamienne, że profesor Kazimierz Idaszewski był zwolennikiem pełnej niezależności Politechniki i z tego powodu miał w kręgach uniwersyteckiej profesury sporo przeciwników. Ale znowu postawił na swoim i w roku 1951 Politechnika staje się w pełni niezależna, posiadając własnego rektora (Prof. Dionizy

Smoleński). I dlatego dziś można powiedzieć, że prof. Kazimierz Idaszewski był ojcem – założycielem nie tylko Wydziału Elektrycznego Politechniki Wrocławskiej, lecz całej Uczelni.

Tego wybitnego człowieka poznałem w roku 1953, gdy jako student Wydziału Elektrycznego stawiłem się na pierwszy w semestrze wykład z miernictwa elektrycznego. W pewnym momencie otworzyły się drzwi do sali zwanej Dużą Elektryczną i za katedrą stanął starszy, niski i bardzo szczupły pan. Był to wówczas 75-letni profesor Kazimierz Idaszewski. Stanął za katedrą i powiedział swym charakterystycznym językiem: „Panowie studenci, grunt to pród, a pród to elektryka”. I tak rozpoczął świetny wykład.

My, studenci, bardzo lubiliśmy Dziadka – tak bowiem nazywaliśmy Profesora. I on był dla nas ogromnie życzliwy, niejednokrotnie broniąc tych, którzy mieli problemy z innych przedmiotów prowadzonych przez wykładowców, z których większość należała do dawnych uczniów Profesora. Był też wymagającym, lecz niezwykle sprawiedliwym egzaminatorem. Gdy w dniu imienin wręczyliśmy mu wielki bukiet kwiatów i gromko odśpiewaliśmy „100 lat” Dziadek ze wzruszenia zapłakał.

Profesor Kazimierz Idaszewski kierował Katedrą Pomiarów Elektrycznych do roku 1958, a dwa lata później – w wieku 82 lat – przeszedł na emeryturę. Zmarł w roku 1965 w wieku 87 lat. Spoczywa na cmentarzu przy ulicy Bujwida, w tej wrocławskiej ziemi, która tak wiele ma mu do zawdzięczenia.

Ten mały wzrostem, ale wielki duchem Człowiek pozostawił po sobie rzeszę uczniów, z których wielu zostało wybitnymi naukowcami. Cytując profesora Ludwika Hirszfelda mawiał: „Naukowca mierzy się nie tylko ilością napisanych dzieł – mierzy się go liczbą wychowanych uczniów.” I właśnie ta miara świadczy o prawdziwej wielkości profesora Kazimierza Idaszewskiego. Tego małego wzrostem – lecz wielkiego duchem i umysłem człowieka.

Autor: Andrzej Wiszniewski
Wrocław, październik 2009 r.

Źródła:

1. Autobiografia Profesora Idaszewskiego
2. Dokumenty w Archiwum Politechniki Wrocławskiej.